Utrzymajmy nasze szkolnictwo

Wszyscy mówią o szkole polskiej. Każdy na swój sposób pragnie to zagadnienie rozwiązać. Dla emigracji polskiej we Francji sprawa szkoły polskiej nie jest kwestią nową, jedynie tylko warunki istnienia tej szkoły ulegają zmiennym wpływom. Jedno jest pewne, że emigracja nie traci z oczu szkoły polskiej i swoje szkolnictwo nie zależne stara się rozszerzyć, nie żałując na nie swego grosza.

Dlatego też Kongres Polonii Francuskiej postawił sobie jako pierwsze zadanie podtrzymanie tego szkolnictwa, śledząc jednocześnie przejawy szkolnictwa utrzymywanego przez reżim i szkolnictwa prowadzonego przez nauczycieli niezależnych .

W tym też celu zwołał Zarząd Główny Kongresu zebranie Komisji Oświatowej, które odbyło się dnia 16 listopada br. W zebraniu tym wzięli udział, pp. Lech, Ratajczak, Wawrzyniak, I. Olkusznikówna, Musielakowa, i Szłapka.

Ubiegły rok szkolny zamknęliśmy cyfrą 38 punktów szkolnych, przedszkoli i kursów czwartkowych, do których uczęszczało około 2 000 dzieci. Prawie półtora miliona wydatkował Kongres na ten cel. (Sprawozdanie szczegółowe zda Komisja Rewizyjna.)

Około półtora miliona wpłacili rodzice, posyłający dzieci do przedszkoli. Ta suma składa się z dobrowolnych opłat, które wpłynęły bezpośrednio na ręce Komitetu zajmującego się dawnym przedszkolem. Liczba dzieci uczęszczających do naszych punktów szkolnych, duży wysiłek moralny i finansowy rodziców posyłających dzieci, oraz wspólny wysiłek w Zbiórce na Oświatę, jest najlepszym dowodem dojrzałości duchowej emigracji i zrozumienia doniosłych spraw szkolnictwa.

Z dniem 1 października bez żadnych nawoływań i odezw, wszystkie punkty szkolne rozpoczęły swoją działalność. Jednocześnie wpłynęły wnioski o utworzenie 5 nowych punktów szkolnych. W myśl zasady, którą przyjęła Rada Naczelna Kongresu, Komisja Oświatowa postanowiła, tak jak w roku ubiegłym, pomóc tym właśnie punk

wszyscy zabierają się do uzdrawiania szkolnictwa i znowu domagają się utworzenia tego Komtietu, to widocznie przekonali się, że bez mas emigracyjnych nie można dojść do żadnego pozytywnego wyniku.

Ze względu na ważność tych zagadnień, Zarząd Główny poddał je pod dyskusję na zebraniu Prezesów Komitetów Niezależnych, które odbyło się 30 listopada br.

Stwierdzono, że fakt stopniowego przejmowania nauczycieli przez władze francuskie, emigracja przyjęła z wielkim zadowoleniem.

Niestety, cały szereg kolonii nie jest objęty nauczaniem. W niektórych wypadkach w danej kolonii nie ma jeszcze kursu języka polskiego. Np. w miejscowości X — nauczycielka miała być przejęta przez władze francuskie już dwa lata temu. **Bez porozumienia się z kolonią „polski Paryż" założył sprzeciw. Rezultat jest taki, że 200 dzieci od 2 lat nie ma lekcji. Takich wypadków jest więcej!**

Dobór nauczycieli, w niektórych wypadkach okazał się nieszczęśliwy i pozostawia wiele do życzenia. Są to wprawdzie wypadki nieliczne, ale jednak istnieją i doprowadzają nawet do likwidacji punktu szkolnego.

Apelowano do nauczycieli o regularne uczęszczanie na lekcje i o podręczniki. Są wypadki, gdzie jest jedna książka na całą klasę. Dzieci przez cały czas odpisują, albo czekają godzinę i więcej na przybycie nauczyciela. W jaki sposób wyjść z tego?

Przede wszystkim musimy sobie raz na zawsze uprzytomnić, że emigracja polska nie jest emigracją politykierów. Jest to emigracja stała, która zadomowiła się we Francji. W myśl obowiązujących przepisów wszystkie dzieci uczęszczają do szkoły francuskiej.

Za całość wychowania dzieci i młodzieży ponosi odpowiedzialność przed rządem i parlamentem we Francji — minister Oświaty, który otrzymał tę władzę nie po to, by mu inni cośkolwiek narzucali. Francja jest krajem wielkiej tolerancji, dlatego organizuje naukę języków macierzystych dla emigrantów. Naszym obowiązkiem jest dopilnowanie, by wszystkie dzieci uczęszczały na naukę języka polskiego. Nauczyciel w czasach dzisiejszych, to nie posada dla przyjaciela politycznego czy osobistego, ale posterunek najważniejszy obok kapłańskiego.

Paryż nie może wiedzieć co się dzieje w każdej kolonii, jeśli chodzi o szkołę polską. O tej szkole musi wiedzieć Komitet Towarzystw Miejscowych. Ten Komitet wiedząc dokładnie ile jest dzieci, winien porozumieć się z dyrekcją danej szkoły i prosić o otwarcie punktu szkolnego. Bowiem dyrekcja szkoły jest pierwszą władzą, bez której nic nie może być załatwione. Tą drogą podanie idzie do Ministerstwa, które decyduje o otwarciu punktu szkolnego i o nominacji nauczycieli.

Mamy nadzieję, że przyjdzie moment, gdy nauczyciele polscy będą angażowani drogą konkursu, do którego mają również prawo synowie emigrantów polskich, kończący szkoły we Francji. W ten sposób skończylibyśmy wszelkiego rodzaju protekcje ze strony czynników politycznych polskich. I wtedy dopiero nauczyciel polski będzie niezależny, a kursy języka polskiego stać będą na wysokim poziomie. Takiej to szkoły emigracja pragnie i wierzy, że ją będzie miała. Błędy popełnione przez koła bliskie CZP w Paryżu mszczą się niestety i odstraszają dzieci od szkoły polskiej.

Kongres Polonii Francuskiej ze swej strony zapewnia, że uczyni wszystko, aby doprowadzić do naprawy stosunków.

W tej też myśli i w tym celu prezesi Komitetów Tow. Miejscowych postanowili zwołać następną konferencję w ostatnią niedzielę lutego 1953 roku, której przewodniczyć będzie p. Nowak, prezes Komitetu Niezależnego z Waziers.

Konferencja ta będzie mogła sprawdzić, jak daleko posunęliśmy zagadnienia oświatowe w poszczególnych koloniach.

Oto droga dla naszego postępowania w kwestii oświatowej.

J. Kudlikowski
Sekretarz Generalny
Kongresu Polonii Francuskiej